

10319

Kadanie szkolne 30. XII. 42.

II 10319

Moje przeżycia w Rosji.

Paranowiska

Wywołanie nas Polaki odbyło się 10 listego droga była to bardzo smutna
 i zadawano nas do wagonu i wzięli nas, gdzie im się podobało to
 dali trochę wody, po drodze było bardzo smutno i bardzo ciemno,
 domyślało się aby jak najprędzej wyjść, a z drugiej strony chciało się
 jechać to było strasznie jak tam gdzieś będzie. Wreszcie przyjeżdżamy
 na peronik którego otaczają lasy przyjechalismy do szkoły dali nam rzeczy
 mieszkania bez łańcuch bez stołu wogule bez żadnego umocławiania.

Zawsz na drugi dzień dawali nam obłąki przez trzy dni na którym później
 z każdego wyplatę wzięli pieniądze, dali nam wiadomości misji i wiadomości
 o które co dzień braliśmy obiady, co dzień się chodzilo po obłep, otaczau
 do czasu dawali cukier, cukierki oraz na oriento naszego maja dali nam
 nóż i szablę w obroc po dwadzieścia deka masła. ~~Chodzi~~ Dwójka chodzili do
 szkoły i uczyli się po rosku rozmawialismy więcej po rosku, Fatusia nie
 mielismy w domu przez cały tydzień bo był na robocie za którą bardzo
 mało płacili, brata nie było całym tygodniem i miesiącami
 bo był na samolotach. Nasz peronik był z samych polaków

był naszym tylko komendant jego zastępcą i dwójce rośnie rocznie
 z naszego posiadku było się bardzo trudno wyjechać do miasta bo ono było
 dwadzieścia kilometrów od nas. Na naszym posiadku kawałek rodzima
 miała swój ogród na którym sadziła kartofle, kandy miał osobne
 mieszkanie. Sumiej jak oddali nam amnestję i powiedzieli żeby
 jechać gdzie kto chce natomiast tego, ludnie zaczęli wyjeżdżać przyjeżdżali
 do naszego wojennego miasta, tam nasz komendant naszego transportu
 zastadował nas na okrent i pojechaliśmy do Kanałpańskiej republiki
 tam nam dali mieszkania w których myśmy zamieszkałi mamusia
 i ja chodziliśmy do woty na robotę, pracując dostawali pół kila magki
 i pół kila kartofli laski drobniutkiej jak tartakowe osiany. Po dwóch
 tygodniach pobytu pojechaliśmy barzami do usbekistanu na
 stację Kanał tam nas wyładowano i nauczono po kolektorach
 w kolektorach dawali na roboczego pół kila pszenicy, a na nie
 roboczego trzydziestu deka, sumiej się przypomniało Jatusio powoli
 do wojska brat zachowywał bardzo ciężko tak że nie pamiętał kiedy
 Jatusio pojechał. Brat po tak ciężkiej chorobie umarł zastadaliśmy
 z mamusią sami. Jatusio jechał przez naszą stację Kanał.

Unas utwórcas był wyjazd do Iranu, ale brali go prolekcij nas
 nie wzięto bo myśmy się spornili transport odemeli a myśmy
 sziali, wyjazd była okropna. Sumiej myśmy pojechali do
 Szachabatu tam posłaliśmy do poselstwa i tam dyskutowaliśmy
 Jatusia, Jatusio leżał chory, nas przyjęło myśmy zamieszkałi
 w Barie w namiotach, mycie tam było bardzo dobre bo to jone
 było nad granicą, Perska, pływaliśmy tam trzy dni i wyjechaliśmy
 do Persji droga była bardzo straszna bo to cały czas po bardzo
 stromych górach jechaliśmy autem i tak przyjechaliśmy do Teheranu.

Baranouska Irona. tel. V.C.